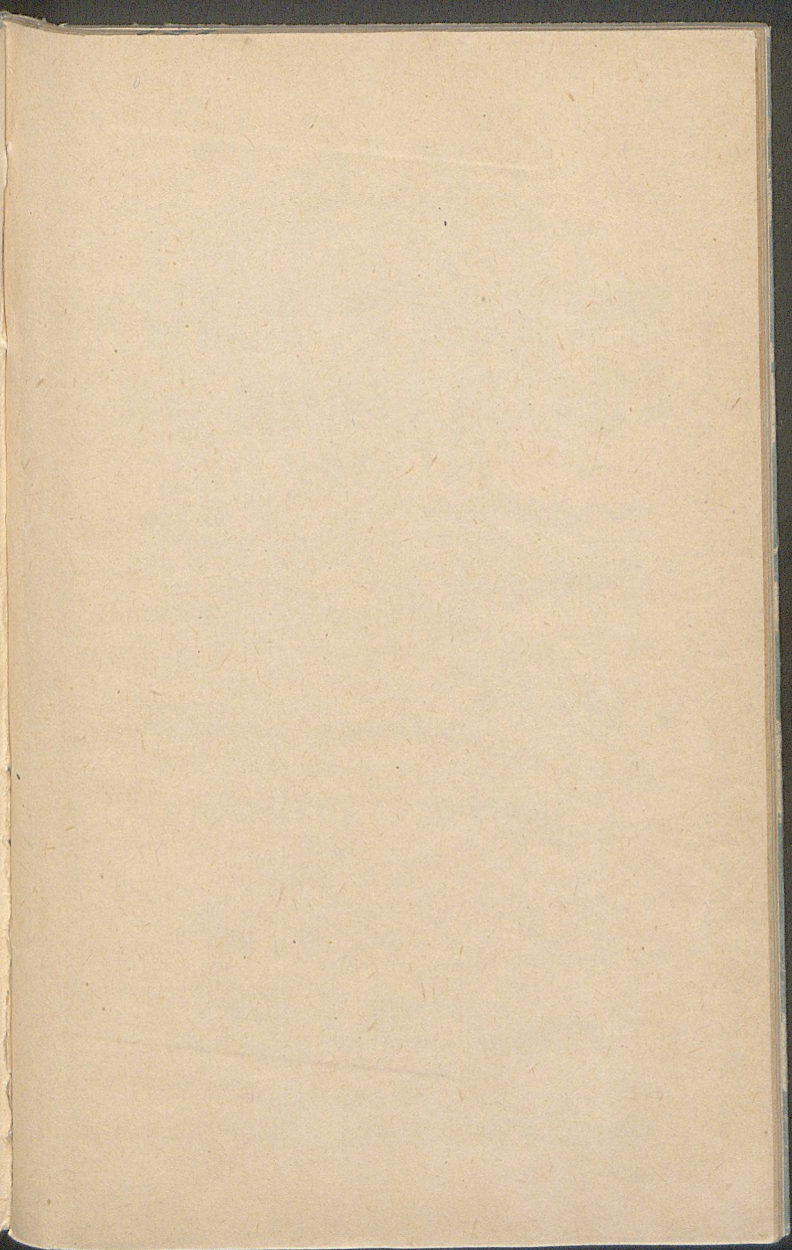
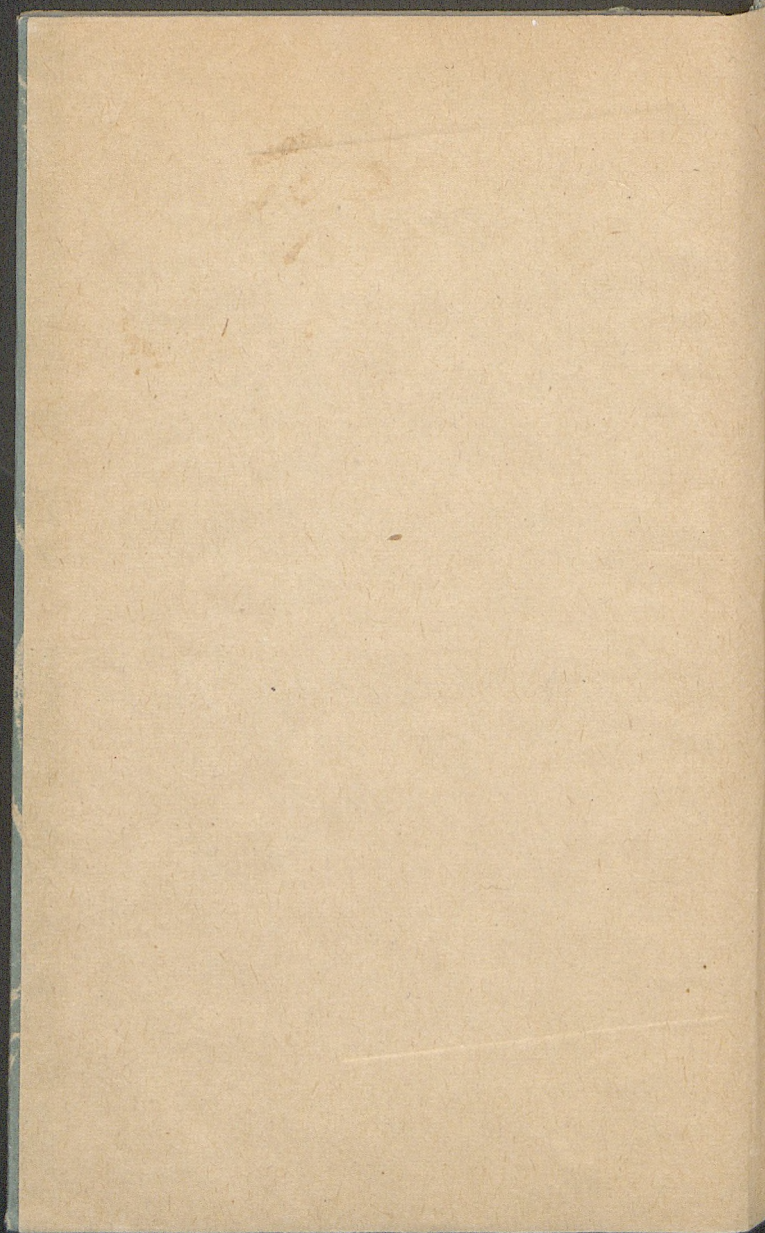


1.474.869





»CZERWONE ŚWIATŁA«

MISJE SOCJALISTYCZNE DLA LUDU PRACUJĄCEGO

ZESZYT VI

PARTJA WROGÓW LUDU PRACUJĄCEGO (ENDECJA)

(Istota endecji, jej „narodowy“ frazes a klasowa burżuazyjna treść. — Smutna rola endecji w dziejach Polski. — Okres przedwojenny, ugody z Rosją. Okres wojny, wybuch moskalofilstwa, zwalczanie niepodległościowców. — Okres powojenny, walka z demokracją. — Endecja w sejmie ustawodawczym: walka o konstytucję. — Zamordowanie Narutowicza. — Walka z Piłsudskim. — Walka z ustawodawstwem robotniczym i reformą rolną. — Frazes nacjonalistyczny i religijny. — Endecja w dobie wyborów)

NAPISAŁ

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI



**WYDANIE WYBORCZE
CENA WYJĄTKOWO 5 GROSZY**

KRAKÓW 1928

NAKŁADEM RADY WOJEWÓDZKIEJ P. P. S. W KRAKOWIE

50.000
1972 192. 8.

8627



1.474.869



ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI LUDÓWEJ W KRAKOWIE
POD ZARZĄDEM HENRYKA SCHIFFA

1996 K 490.142

ENDECJA, — PARTJA WROGÓW LUDU PRACUJĄCEGO.

Endecja — to znana, osławiona partja w Polsce. W skróceniu nazywa się „Endecja“, całkowita zaś nazwa jest „Narodowa demokracja“. Oficjalna jej nazwa brzmi jeszcze inaczej, mianowicie „Związek Ludowo-Narodowy“. W roku 1922, przy wyborach do Sejmu endecja występowała w ścisłym sojuszu i na jednej liście z 2 innymi partjami, mianowicie „Chadecją“ i ziemiańską partją „Dubadecją“; wówczas razem z temi 2 partjami endecja w skróceniu nazywała się „Chjena“ (Chrześcijańska Jedność Narodowa) i miała sławetną 8 (ósemkę), jako numer listy wyborczej. Obecnie, przy wyborach w roku 1928, endecja występuje znowuż pod inną nazwą, mianowicie „**Katolicką Narodową**“. W niektórych miejscowościach jak np. na Żywiecczyźnie endecja podszywa się pod spadkobierczynię po śp. ks. Stojałowskim i często nazywa siebie partją „Stojałowczyków“.

Jak widzimy, nazwy i maski endecji są różne. Chętnie zamiata ślady, przybiera coraz to nowe tytuły, aby omamiać ludek, niezbyt dobrze znający się na tych wszystkich sztuczkiach. Ale w tym sosie czy innym, w „chrześcijańskim“, w „katolickim“, czy w „narodowym“, — zawsze jest to ta sama endecja, partja zdecydowanych wrogów

pracującego ludu. Obecnie część endecji, najbardziej zdecydowana, najbardziej zwracająca się przeciwko ludowi i demokracji, przybrała jeszcze nową nazwę, mianowicie „Obozu Wielkiej Polski“: na czele tego obozu stanął stary wódz endecki Dmowski, pragnący przygotować siły dla przewrotu faszystowskiego takiego, jaki odbył się we Włoszech, przed 5 laty.

Wszystko to jest endecja. Jej głównym wodzem był (a po części jeszcze dziś jest) Roman Dmowski.

W I. Sejmie wodzem endecji był ks. Lutosławski. W II. Sejmie przewodził endecji prof. Głabiński.

Do wybitnych wodzów endeckich należą poza tem Zamorski, Załuska, prof. Konopczyński, ks. Nowakowski i inni.

Dużo nieszczęścia przyniosła Polsce, a szczególnie ludowi pracującemu ta partja endecka! Zapewne postara się i w przyszłości pełnić swoją smutną rolę. Toteż warto poznać ją bliżej i przyrzyc się, czem była w przeszłości i czem jest dzisiaj.

MOSKALOFILSTWO.

Obecnie endecja opiera się w dużej mierze na kapitalistach polskich, na fabrykantach i wódz związku fabrykantów Andrzej Wierzbicki należał do posłów endeckich.

Niegdyś jednak w Królestwie za caratu, gdy endecja stawiała swoje pierwsze kroki, opierała się początkowo na inteligencji, rozprawiała nawet o niepodległości Polski i zwalczała ugodowość polskiej partji „Ugodowej“, złożonej przeważnie z obszarników, którzy ciążyli do Rosji

carskiej i chcieli ugody z caratem, bo w carze widzieli dobrego obrońcę dla swych majątków, dla swego stanu posiadania. Ale ta walka z ugodą trwała bardzo krótko. Po pewnym czasie sama endecja wpadła w wielką ugodowość i zastąpiła dawnych ugodowców. Jedną z przyczyn tej ugodowości endeckiej było to, że przemysł w Królestwie rozwijał się dobrze, opierając się na rynkach w dalekiej Rosji, i wobec tego dobrobyt klasy posiadających wzrastał. Toteż endecja, stając się coraz bardziej wpływową partją burżuazyjną, odzwierciadlała ten stan rzeczy i coraz bardziej stawiała się pojednawczą wobec Rosji. Wymyśliła taki pogląd, że głównym wrogiem Polskim są Niemcy, zaś z Rosją, z Moskałami trzeba żyć w zgodzie. W ten sposób endecja stała się partją moskalofilską. Jeden z wybitnych wodzów endeckich Balicki, mówił o konieczności „zmniejszenia kąta odchylenia“ od Rosji, to znaczy o konieczności zbliżenia z Rosją.

Łatwo więc zrozumieć, że gdy nastąpiły wybory do Dumy rosyjskiej i gdy endecja dostarczyła Królestwu posłów dumskich, pod wodzą Dmowskiego, — polscy posłowie w Dumie wcale nie myśleli o podniesieniu hasła niepodległości Polski. Najwyżej coś pokornie przebąkiwali o „autonomji“ dla Królestwa, a tymczasem głosowali za rekrutem dla wojsk carskich.

Zato bezwzględnie endecja walczyła z **niepodległościowcami**, socjalistami i demokratami w kraju. Gdy socjaliści polscy, w szeregach których był wówczas Piłsudski, rozpoczęli krwawą walkę z caratem o niepodległą Polskę demokratyczną, endecy z furją zwrócili się przeciwko nim. Lepszej

policji dla zwalczania niepodległościowców carat znaleźć nie mógł! Ażeby zaś uspić społeczeństwo i dać mu jakieś hasła społeczne, endecy rzucili hasło antysemickie (antyżydowskie). Zamiast wołać: „Precz z caratem!“ i walczyć o niepodległość, ci rzekomi narodowcy rzucili hasło walki z żydami i bojkotu sklepów żydowskich. Nic z tego bojkotu naturalnie nie wychodziło, bo paniusie endeckie i tak pokryjomu wołały kupować w żydowskich sklepach; ale endecy w ten sposób udawali, że walczą z wrogiem kraju i uwagę Polski odwracali pod prawdziwego wroga, od caratu.

Tak endecja w Królestwie stała się **partją burżuazyjną ugodowców i Moskalofilów**, a jednocześnie wrogów walki o niepodległość. Interes kieszeni fabrykanckiej był endecji droższy od interesów narodu polskiego, jako całości. Tak na miejsce interesu narodowego postawiła narodowa demokracja klasowy interes burżuazyjny. Tacy to są „Narodowcy“; zawsze i wszędzie spostrzeżemy to, iż w narodowej demokracji bardzo mało jest narodowego i nic demokratycznego.

ENDECY PODCZAS WOJNY ŚWIATOWEJ.

Gdy w jesieni w roku 1914 wybuchła wojna światowa, endecy całą duszą stanęli po stronie caratu. Wprawdzie do Warszawy nadchodziły wieści z Krakowa, że Piłsudski na czele Strzelców (a później Legjonistów) idzie walczyć o niepodległość Polski, ale endecy oświadczyli, że Piłsudski i Strzelcy są to albo bandyci albo ajenci Państw centralnych (Niemiec i Austrii).

Natomiast gdy główny komendant rosyjski wielki książe Mikołaj Mikołajewicz wydał mglistą odezwę, w której niewyraźnie obiecał „zjednoczenie Polski“, ale nie powiedział o niepodległości, — endecy odpowiedzieli na tę odezwę wybuchem szalonej radości oraz rosyjskich państwowych uczuć patriotycznych. Sto razy woleli carskiego Mikołajewicza od polskiego Piłsudskiego. Naturalna rzecz, w tym entuzjazmie rosyjskim odgrywało rolę nietylko endeckie moskalofilstwo, lecz także **klasowy** interes burżuazyjny. Pamiętajmy bowiem, że w owym czasie endecja w Królestwie była to już nie drobna partyjka inteligencka, lecz wielka partja burżuazyjna, obejmująca prawie wszystkie grupy polskiej burżuazji, z fabrykantami na czele. W Piłsudskim (jako byłym socjaliście) i w hasłach Polski ludowej, rzucanych przez jego pierwszą brygadę, endecy czuli pierwiastek wrogi dla klasowych interesów burżuazji.

Toteż endekująca Warszawa obsypywała kozaków kwiatami a carskim generałom (generałowi Ruzskiemu) ofiarowywała złote szable. W endekujących kołach dochodziło do tego, iż próbowano tworzyć (Gorczyński) własne „Legjony“, które miały walczyć przy boku armji rosyjskiej w nadziei, na uzyskanie owego „Zjednoczenia Polski“, obiecanego przez Mikołajewicza.

Tak wybuch wojny spowodował w społeczeństwie królewiackim, kierowanem przeważnie przez endeków, nowy wybuch moskalofilskich uczuć oraz nową falę wrogich uczuć do niepodległościowców i żywiołów demokratycznych oraz socjalistycznych.

BUDOWANIE NIEPODLEGŁOŚCI.

W miarę rozwoju operacji wojennych i porażek rosyjskich endecy zaczęli trochę tracić na tupecie: widząc, że Rosja przegrywa, coraz bardziej przenosili swoje nadzieje na sojuszniczkę Rosji — Francję. Ale do końca pozostali bezwzględnyimi wrogami tego kierunku, który reprezentował Piłsudski i obóz niepodległościowy: mimo, iż wiedzieli, że Piłsudski, jako prawdziwy niepodległościowiec, zwrócił się po upadku jednego wroga Polski (Rosji), przeciwko drugiemu wrogowi — Niemcom, i został za to uwięziony przez Niemców w Magdeburgu, — oskarżali niepodległościowców o niemieckie lub austriackie sympatje.

Główny Komitet (tzw. międzypartyjny) w Warszawie, znajdujący się pod wpływem endeków, ani weź nie mógł w to uwierzyć, że „tata“ rosyjski nie wróci...

Tymczasem trzeba było budować powstającą Polskę niepodległą. Żywioły demokratyczne z socjalistami na czele wysunęli hasło demokratycznego **Sejmu**, który ma zorganizować nową Rzeczpospolitą. Albowiem socjaliści oraz inni demokraci byli tego zdania, iż Polska ma powstać jako państwo demokratyczne, ludowe, wysiłkiem ogółu obywateli, bez różnicy klas.

Endecy byli temu stanowczo **przeciwni**. Sejmu się bali i proponowali w miejsce sejmu utworzyć taki wielki „komitet narodowy“, który będzie rządził Polską. Wpływ jednak socjalistów i znaczenie Legjonów oraz Piłsudskiego były tak wielkie, że endekom nie udało się przeprowadzić swych reakcyjnych pomysłów.

Było to wielkiem szczęściem dla Polski, bo teraz już nawet ślepy widzi, jaką dodatnią rolę odegrał sejm i wogóle demokratyczny ustrój w dziele budowy niepodległości. Dzięki Sejmowi i demokracji ogół ludu poczuł, że Polska to jest jego Polska i dlatego gorąco zajął się Polską i jej obroną.

Toteż gdy w roku 1920 bolszewicy uderzyli na Polskę, lud jednomyślnie wystąpił w obronie polskiej niepodległości.

Czy stało by się to samo, gdyby Polskę reprezentował nie sejm a jakiś „Komitet“ endeckiego pomysłu, — niewiadomo, bo nie wszędzie jeszcze lud zdawał sobie sprawę ze znaczenia niepodległości. Tu jeszcze raz się pokazało, że „Narodowa“ Demokracja nie wiele ma wspólnego z interesem narodu! Dla swych ciasnych interesów klasowych, burżuazyjnych przeocza najistotniejsze potrzeby narodu.

Gdy w Lublinie utworzył się rząd ludowy z tow. Daszyńskim na czele, endecja naturalnie go zbojkotowała. Gdy nieco później z woli Piłsudskiego utworzył się całkiem legalnie rząd ludowy Moraczewskiego w Warszawie, złożony z socjalistów, postępowej inteligencji i postępowych chłopów, endecja rozpoczęła energiczną akcję przeciwko niemu, urządzając wszelakie demonstracje i przeciwstawiając Moraczewskiemu Korfantego a później Paderewskiego. Przy udziale endeków został wreszcie zorganizowany znany **zamach** na członków rządu Moraczewskiego: Ministrowie ludowi zostali pochyceni i tylko szczególnym zbiegiem okoliczności uniknęli później groźnych konsekwencji...

W ten sposób od samego zarania niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej endecja systematycznie walczyła z demokracją, usiłując założyć państwo na fundamentach reakcyjnych.

OKRES SEJMU USTAWODAWCZEGO.

Jak już wiemy, pierwszy sejm polski, tak zwany sejm „ustawodawczy“, został zwołany **wbrew** woli endeków. Socjalista tow. Moraczewski wydał dekret, zwołujący sejm na bardzo demokratycznych podstawach. W tym sejmie ustawodawczym, który miał za zadanie przedewszystkiem opracować konstytucję, endecja znalazła się niestety w znacznej liczbie.

Endecką frakcją poselską kierował śp. ks. **Lutosławski**. Był to typ bezwzględnego i zażartego fanatyka, — klerykalnego i partyjnego.

Dość powiedzieć, że w III. tomie swej „teologii“ Lutosławski wyraził żal, iż w swoim czasie, w średniowieczu za mało palono „heretyków“, bo teraz ich by już całkiem nie było. W swej bardzo zabawnej broszurze „Hasła rewolucji“ Lutosławski dowodzi, że hasło 8-miogodzinnego dnia pracy jest to hasło „**żydowskie**“ i że robotnik nie powinien słuchać socjalistów, bo i tak jeśli tylko będzie „oszczędzał“ „bardzo łatwo kupi sobie grunt i dom“.

Tenże ks. Lutosławski wniósł do sejmu projekt ustawy przeciwko strajkom w instytucjach użyteczności publicznej, grożący wieloletniem więzieniem za strajki. Taki to był „chrześcijanin“.

Otóż ten zażarty fanatyk kierował „pracą“ endeków w ustawodawczym sejmie. Łatwo zrozumieć, w jakim kierunku ta praca szła. Wszystko,

co przechodziło w sejmie korzystne dla robotników lub małorolnych, było uchwalane **wbrew** endekom. Pamiętamy np., że reforma rolna z roku 1919 została uchwalona tylko jednym głosem większości — **przeciwko** endekom.

Pamiętajmy, że ustawy robotnicze były uchwalane zawsze **przeciwko** endekom.

WALKA O KONSTYTUCJĘ.

Najciekawsze i najważniejsze były walki w sejmie ustawodawczym o konstytucję. Jak wiadomo, konstytucja, która została wkońcu uchwalona w marcu 1921 r. wypadła nie najgorzej i na ogół jest wcale demokratyczną. Ale ten rezultat został osiągnięty dopiero na skutek bardzo zaciętych **walk** z endecją: Endecja bowiem zawsze i niezmiennie występowała za pogorszeniem brzmienia konstytucji w duchu reakcyjnym.

Weźmy np. zagadnienie **senatu**, to znaczy drugiej izby, która wedle pomysłu reakcji miała osłabiać i równoważyć sejm ludowy. Socjaliści jak wiadomo domagali się całkowitego zniesienia senatu jako instytucji niepotrzebnej i szkodliwej.

Endecja zaś pragnęła 1) rozszerzenia władzy senatu, 2) nadania mu takiego składu, któryby gwarantował reakcyjny charakter działalności senackiej.

Wysunięto projekty takie, aby senat składał się z różnych „mianowańców“ albo też przedstawicieli fabrykantów, profesorów i duchowieństwa, zaś niebył wybierany przez lud. Walka była tak zacięta, iż socjaliści musieli się uciec nawet do **obstrukcji**, to znaczy do przeszkadzania obradom sejmowym, aby uniemożliwić pogorszenie konstytucji.

W końcu udało się rzeczywiście projekta endeckie obalić i rolę senatu pomniejszyć, zaś skład jego zdemokratyzować, i senat taki, jaki wyszedł z obrad, wedle konstytucji nie jest bardzo groźny, chociaż jest niepotrzebny.

Pamiętajmy atoli, że udało to się osiągnąć po ciężkich walkach **wbrew** endecji.

Socjaliści wysunęli projekt **Izby Pracy**, która miała być wybierana przez przedstawicieli pracy najemnej i reprezentować ich interesy. Ale endecy wspólnie z innymi partjami **obalili** ten projekt socjalistyczny, i w konstytucji Izby Pracy niema.

W ten sam sposób endecy obalili lub pogorszyli cały szereg ważnych projektów socjalistycznych w dziedzinie konstytucji.

Te zaś rzeczy, które przeszły, a są demokratyczne, przeszły **wbrew** głosom endeckim.

Przypomnijmy jeszcze sprawę **szkoły wyznaniowej**; mianowicie endecy chcieli Polsce narzucić księżą szkołę, tak zwaną „wyznaniową“, lecz to się nie udało. Konstytucja uznaje obowiązek nauki religii w szkołach, ale endecy chcieli pójść dalej i oddać szkołę całkowicie na łup kleru dla oglupiania mas pracujących. Z trudem udało się zażegnać to niebezpieczeństwo.

Tak samo gdy socjaliści żądali **rozdzielenia kościoła od Państwa**, co byłoby dobre i dla państwa i dla ludu i dla religii, bo przeszkodziłoby robieniu polityki w kościele, — endecy utracili wnioski socjalistyczne.

Tak w okresie walk o konstytucję musiano staczać z endecją zażarte boje, ażeby obronić demokrację. Zawsze i wszędzie endecy byli i są

wrogami demokracji, to znaczy wolności i praw dla ludu.

WOJNA Z BOLSZEWIKAMI.

W roku 1920 toczyła się bardzo trudna wojna między Polską a Bolszewją. Sytuacja była tak niebezpieczna, że w sierpniu bolszewicy podeszli byli prawie do samej Warszawy.

W tym okresie lud polski, chłopci i robotnicy, pośpieszył z pomocą rządowi polskiemu. Na czele rządu stanął socjalista tow. Daszyński oraz Witos, i ci wezwali lud do obrony Polski demokratycznej. Lud polski poczuł, że tu chodzi o byt jego Polski, o byt Polski ludowej, i masowo pośpieszył na pole walki. W tych walkach zginął, jako jedyny poseł poległy, socjalista tow. Napiórkowski, wybrany do Sejmu przez robotników łódzkich. Na czele obrony Polski stanął Piłsudski.

Co w owym czasie robili endecy? przede wszystkim rozpuszczali niesłychane wprost plotki o Piłsudskim — że sprzedawał się bolszewikom, że daje im jakieś tajemnicze sygnały, że ożenił się z żydówką itd.

Endecki marszałek sejmu Trąpczyński dowodził niedwuznacznie, iż sprawa Polski w tej wojnie już jest przegrana. Na naradach u Piłsudskiego endecy grozili mu i stawiali tylko różne zarzuty.

Natomiast pomocy od endeków nie było.

Endecy czempredzej pakowali manatki i uciekali do Poznania, opowiadając wszystkim, że w Warszawie już wszystko przepadło, że Poznań musi bronić się oddzielnie.

W końcu, jak wiadomo, Polska została obro-
niona wysiłkiem ludu, chłopca, robotnika i pracu-



jącego inteligenta. Ale została obroniona znowuż **wbrew** endekom.

Po zwycięskiej obronie endecy oczywiście wrócili szybko do Warszawy i zaczęli opowiadać, że obronił Polskę nie lud i nie Piłsudski, lecz po prostu generał francuski Weygand, który udzielił swoich porad. Endeckie paniusie robiły owacje dla Weyganda, ażeby odebrać zasługi ludowi polskiemu, zaś wszystkie zasługi zwalić na Francuzów.

Przy tej sposobności, skoro mowa o oszczerstwach na Piłsudskiego, przypomnijmy, że sejm musiał się zająć niesłychanie oszczerczą broszurką wybitnego endeckiego posła Zamorskiego, który udał się do Ameryki i tam wydał po polsku niesłychanie oszczerczą broszurkę przeciwko Piłsudskiemu, Strzelcom i legionistom. W tej broszurce Zamorski dowodził, że Strzelcy (przeważnie robotnicy i chłopci), którzy rozpoczęli walkę o niepodległość, są pospolitą bandą rabusiów, i zajmowali się w Królestwie nietyle walką o niepodległość, ile „gwałceniem żydówek“.

Ta niesłychana broszura Zamorskiego wywołała w sejmie szalone oburzenie.

WYBORY DO NOWEGO SEJMU.

W roku 1922 w jesieni odbywały się wybory do następnego sejmu, to znaczy do pierwszego sejmu, zwołanego na podstawie uchwalonej konstytucji.

Do wyborów endecja połączyła się z chadecją (Chrześcijańską demokracją) oraz z obszarnicką dubadecją (Stronniotwo chrześcijańsko - narodowe) i była pewna, że jej ósemka zdobędzie

większość w sejmie, który miał liczyć 444 posłów. Była tak pewną zwycięstwa i tak odsądzała wszystkich od czci i wiary, że nawet piastowców w swych odezwach wyborczych nierzadko nazywała „koniokradami“.

Jednakowoż wybory nieco zawiodły endeckie nadzieje, gdyż endecja dostała 100 mandatów, a razem z owymi dwiema sojuszniczemi partjami — 160 okrągło.

Było to wiele, bo np. socjaliści dostali tylko 41, ale endecja miała nadzieje większe i myślała, że razem z sojusznikami otrzyma większość mandatów, to znaczy przeszło 222.

Rozczarowana i rozgoryczona w swoich nadziejach na objęcie steru w rządzie, miała dwie drogi do wyboru: albo połączyć się z witosowcami i utworzyć rząd chjeno-piasta, albo spróbować drogi zbrojnej, drogi zamachów i teroru.

Wprawdzie endecja dużo lubi rozprawiać o konieczności „porządku“ i „prawa“, gdy chodzi o to, aby lud siedział cicho: dla siebie jednak uznaje możliwość także pójścia i drogą zamachu, jeśli ma nadzieję, że to popłaci. Wszak widzieliśmy już raz, że brała udział w zamachu na rząd Moraczewskiego.

ZAMORDOWANIE PREZYDENTA NARUTOWICZA.

Z wymienionych dwóch dróg endecja spróbowała z początku tej drugiej. Gdy odbywały się wybory na prezydenta oraz jego zaprzysiężenie, endecja wywołała zamieszki w okolicach sejmu w Warszawie i ataki na posłów socjalistycznych. Jednocześnie rozpoczęła się szalona nagonka na

Piłsudskiego, który miał być kandydatem na prezydenta, a później, gdy Piłsudski zrezygnował z kandydatury — na drugiego kandydata Narutowicza.

Narutowicz bynajmniej nie był socjalistą, lecz był prawym Polakiem, demokratą i zasłużonym uczonym: przedtem pełnił obowiązki profesora w Szwajcarii. Gdy został wybrany, endecy a zwłaszcza endecy księży rozpuścili pogłoski, że jest to „żyd“, „Niemiec“, „przechrzta“, „mason“ itd.

Gdy nie udało się przeszkodzić wyborowi prezydenta Narutowicza, gazety endeckie i dubadeckie gwałtownie pisały przeciw niemu, uważając go, spokojnego i uczciwego demokratę, za nieszczęście dla Polski. Pamiętny jest artykuł endeckiego przyjaciela dubadeka Strońskiego w starej „Rzeczypospolitej“ (obecnej „Warszawiance“), w którym Stroński oświadcza, iż Narutowicz jest główną „zaporą“ dla pomyślnego rozwoju Polski.

Nic też dziwnego, że pod wpływem całej tej endecko-klerykalnej nagonki znalazł się szaleniec, Niewiadomski, który w nikczemny sposób na wystawie obrazów wystrzałem z tyłu zamordował pierwszego konstytucyjnie wybranego prezydenta Rzeczypospolitej...

W swych oświadczeniach na Sądzie, wydanych drukiem Niewiadomski otwarcie przyznaje, że początkowo chciał zabić Piłsudskiego za to, że nie chciał być dyktatorem, a wołał sejm i demokrację; później, gdy dowiedział się, że Piłsudski nie kandyduje na prezydenta, postanowił zabić Narutowicza.

Jest to zbrodnia tak straszliwa, że jeszcze dziś trudno o niej pisać spokojnie. Przez 150 lat marzyli Polacy o bycie niepodległym, a gdy go osiągnęli, zabili natychmiast pierwszego swego konstytucyjnie wybranego Prezydenta, rzetelnego Polaka i demokratę. Cała odpowiedzialność zupełnie niewątpliwie i nie dwuznacznie spada na endecję!

Zamordowanie Narutowicza silnie targnęło sumieniem Polski. Ale endecy uważali Niewiadomskiego za wielkiego „bohatera“, a endeckie panusie odprawiały raz po raz nabożeństwa żałobne za straconego Niewiadomskiego.

ROK 1923 — CHJENO - PIAST.

Ponieważ droga teroru nie udała się, endecja musiała wybrać inną. Połączyła się z Piastem, osiągnęła w ten sposób większość w sejmie. Rozpoczęły się rządy chjeno-piasta w Polsce. Były to zapewne najstraszniejsze rządy w Polsce. Doprowadziły Polskę prawie do ruiny. Dość wspomnieć nieskończone drukowanie marek polskich kompletne zniszczenie pieniądza polskiego.

W rezultacie oszczędności ludu pracującego stały, robotnik żadnym strajkiem ani żadną umową nie mógł dopędzić lecącej z pieca na łeb marki polskiej. Tymczasem chjeno-piastowy Minister Skarbu Kucharski całe fabryki (Żyrardów) rozdawał kapitalistom (później został za to w sejmie pociągnięty do odpowiedzialności, według wniosku socjalistów).

Rozgoryczone masy ludowe, przede wszystkim robotnicy kolejowi, a za nimi i ogół robotniczy zaczęli się burzyć. Nie mieli bowiem wyjścia; chyba by musieli umierać z głodu.

W końcu przyszło do wielkich starć z wojskiem, na ulicach Krakowa: Poląła się krew robotnika i żołnierza... To samo się stało w Borystawiu i Tarnowie.

Groźne pomruki ludu doszły do sejmu. Część Piasta zrozumiała, że tak dalej iść nie może i z Piasta wystąpiła. Wówczas Chjeno-Piast stracił większość w sejmie, i rządy Chjeno-Piasta musiały wreszcie runąć — ku zadowoleniu całej Polski pracującej.

Ale za owe fatalne rządy chjeno-piastowe, za przelew krwi robotniczej, odpowiedzialna jest obok Piasta — endecja.

KLASOWY CHARAKTER ENDECJI.

Teraz, gdyśmy w opisie wypadków już podeszli do połowy niemal istnienia drugiego (właściwie pierwszego poza „ustawodawczym“) sejmu Rzeczypospolitej, musimy uważnie przyjrzeć się **klasowej** treści endeckiej roboty.

Endecja bardzo lubi gadać i pisać o „solidarności narodu“ i na każdym kroku słowo „naród“ ma na ustach.

Możnaby pomyśleć, iż istotnie jest to partja szczerych patriotów, mających jeno dobro narodu na względzie. A ponieważ i o „Ludzie“ chętnie wspomina (nie darmo się nazwała „związkiem ludowo-narodowym“), więc naiwny człowiek mógłby posądzić endecję także o sprzyjanie ludowi.

Tymczasem ten frazes narodowy, ludowy, czy religijny, osłania bardzo wyraźną treść klasową, — **interes klas posiadających.**

Na czele endecji stoi szereg inteligentów — na-

cjonalistów, bardzo często z kresów polsko-ukraińskich jak Głabiński, i dlatego frazes nacjonalistyczny, pełen **nienawiści do innych narodowości** bardzo często endecja ma na ustach.

Tym frazesem nacjonalistycznym czy antysemitycznym pozyskuje mniej mądrych inteligentów oraz drobną burżuazję (sklepiarzy i drobnych rzemieślników).

Ale do endecji przyłączył się także przemysł i handel polski — mówimy oczywiście o **burżuazji przemysłowej, bankierskiej i handlowej**.

Jak wspominaliśmy, wódz „Lewjatanu“, to znaczy związku polskich przemysłowców Wierzbicki, należy do endecji.

To nadaje endecji charakter czysto burżuazyjnej zbiorowej partji polskich klas posiadających. Dlatego też endecja tak zażarcie walczy przeciwko ustawodawstwu robotniczemu oraz słusznym żądaniom robotników. Pozatem endecja chętnie opiera się na bogatych i najbogatszych chłopach, zwłaszcza w byłym zaborze pruskim. Natomiast obszarnictwo w dużej mierze opuściło endecję, przechodząc do dubadecji i sanacji.

Tem się tłumaczy, dlaczego endecja przy ostatniej reformie rolnej 1925 r. głosowała „za“ reformą, ale w dużej mierze wypaczoną na rzecz bogatych chłopów.

Natomiast robotników endecja nie posiada. W ostatnich czasach próbuje utworzyć pod presją majstrów i fabrykantów jakieś grupki robotnicze pod nazwą „Praca Polska“; to jednak mało się udaje, bo robotnik naogół świadom jest swego interesu klasowego. Widzimy więc, iż endecja jest czysto burżuazyjną partją klasowych wrogów

proletariatu. Jako taka, nigdyby nie mogła zwycięsko przeprowadzić wyborów, gdyby nie to że dla oglupiania chłopów (nawet małorolnych) posilkuje się frazesem nacjonalistycznym, antyżydowskim lub religijnym. Najbardziej właśnie endecja lubi **nadużywać religijnych słówek** dla osłaniania swej klasowej roboty burżuazyjnej.

Toteż **bez pomocy księży endecja byłaby bezsilną.**

Dlatego endecja łasi się do kleru i zabiega o jego pomoc.

Niedarmo na czele endeków w sejmie ustawodawczym stał fanatyczny klerykał ksiądz Lutosławski, a i w drugim sejmie księży odgrywali nie-małą rolę w endecji jak np. ks. Nowakowski.

OBÓZ WIELKIEJ POLSKI.

Jak widzieliśmy, rozpoczęty po wyborach 1922 roku terror nie udał się endekom: musieli pójść po drodze parlamentarnej. Ale gdy rząd chjeno-piasta upadł, część endeków, najbardziej energiczna i zdecydowana, zaczęła znowu myśleć o drodze pozaparlamentarnej, o użyciu siły fizycznej.

Zwłaszcza faszyzm włoski nie dawał endekom spać spokojnie, bo widzieli jak Mussolini w Włoszech rozprawił się z klasą robotniczą i z demokracją.

Toteż tęsknili cały czas do porządków włoskich, i Mussoliniego „otaczali (i otaczają) poprostu bałwochwalczą czcią“.

Wciąż przemyśliwali nad tem, jakby włoską taktykę przeszczepić na grunt polski.

Wreszcie Dmowski, endecki wódz, zde gustowany niepowodzeniami na gruncie sejmowym, po-

stanowił wraz z innymi zdecydowanymi endekami założyć nową organizację, która ma przygotować poprostu siłę fizyczną celem złamania demokracji i zdobycia trwałych rządów.

Aby zaznaczyć, że nie chodzi mu o nową partję sejmową, lecz o organizację siły fizycznej, Dmowski nazwał swoją nową organizację „Obozem“, to znaczy po wojskowemu.

Jako ostrożny polityk, Dmowski nie mówi wyraźnie, że chce pójść śladami włoskich faszystów, ale ze wszystkich dotychczasowych publikacji tego „Obozu wielkiej Polski“, czyli w skróceniu „Obwiepolu“ jasno to wynika.

Jeśli chodzi o cel tej nowej organizacji, to Dmowski w swej ciekawej broszurze „Zagadnienie rządu“ wyraźnie mówi, iż chodzi mu o to, aby pośpieszyć z **pomocą kapitałowi, uciśnionemu przez walkę robotników i ustawodawstwo robotnicze.**

Gorąco prawi w tej broszurze o tem, że polityka powinna być nie „klasowa“ lecz „narodowa“. Cele jednak, które stawia sobie Dmowski, mają czyste burżuazyjny, klasowo-kapitałistyczny charakter.

Ciekawą jest rzeczą, iż Dmowski, czując swoją słabość bez księży, **nawołuje kler**, aby szedł razem z nim.

Jest to ciekawe stanowisko — nawoływanie kleru katolickiego, ażeby prowadził obronę uciśnionego „kapitału“ wespół z obwiepolskim faszyzmem.

O ustawodawstwie robotniczem Dmowski mówi wyraźnie (str. 5): „Działalność kapitału ograniczona jest ustawodawstwem pracy, którego cha-

rakter w znacznej części jest taki, że dezorganizuje ono i hamuje wytwórczość. To jest wynik, do którego doprowadziła polityka klasowa“.

W ten sposób dla Dmowskiego głównym wrogiem jest ustawodawstwo robotnicze i walka klasowa proletariatu.

Występuje więc mimo wszystkie frazesy „narodowe“ **jako rzecznik kapitału do walki z proletariatem.**

Tak organizował Dmowski swój „obwiepol“, który miał działać równolegle z endecją w parlamencie aż nadejdzie chwila zdobycia władzy w społeczeństwie.

Majowe wypadki z roku 1926 zniszczyły ten sen złoty endeckich faszystów. Obecnie „Obwiepol“ bardzo podupadł.

PRZEWRÓT MAJOWY.

Gdy w maju 1926 roku Piłsudski wystąpił zbrojnie przeciwko świeżo utworzonemu nowemu rządowi chjeno-piastowemu (z Witosem na czele), socjaliści znaleźli się w położeniu przymusowem — w tej walce między endecją, „Obwiepołem“ i Witosem z jednej strony a Piłsudskim z drugiej. Woleli wybrać Piłsudskiego, gdyż doskonale rozumieli, czem im grozi zwycięstwo Witosy i „Obwiepolu“.

Endecja walczyła z przewrotem majowym do upadłego, bo rozumiała, że zwycięstwo Piłsudczyków oznacza koniec marzeń o zdobyciu władzy przez Dmowszczyznę, które wydawało się tak bliskie.

Gdy jednak walka z przewrotem majowym nie udała się, wówczas endecja schowała do kieszeni

swoje obwiepolsko-faszystowskie zapędy i zaczęła udawać wielką zwolenniczkę parlamentu, a nawet demokracji i sarkać na rządy Piłsudskiego, że nie trzymają się ściśle porządków parlamentarnych.

Ten nagły wylew przywiązania do parlamentaryzmu jest oczywiście bardzo nieszczerą. Obecnie endecja odsunięta jest od rządów i wpływów; łatwo też zrozumieć, że stanowisko parlamentarne teraz jest dla endecji bardzo dogodne, bo daje możliwość krytyki i propagandy.

Ale obwiepolska dusza faszystowska jak siedziała w endecji niegdyś, tak siedzi i dzisiaj.

Co się tyczy zaś „demokratyczności“ endecji, to najlepiej przyjrzeć się sejmowym pracom endeckim w ostatnich kilku latach, ażeby mieć o niej dokładne pojęcie.

ENDECJA W DRUGIM SEJMIE.

Przyjrzyjmy się stanowisku endecji w drugim sejmie, wybranym w roku 1922 — to znaczy właściwie w pierwszym sejmie zwykłym, wybranym na podstawie konstytucji. Zwłaszcza warto przyjrzeć się stanowisku endecji w ostatnich latach, po przewrocie majowym 1926 r.

Endecja zawsze i wszędzie, konsekwentnie i wytrwale występowała jako zdecydowany **wróg demokracji** (wolności i rządów ludowych). Wyteżyła wszystkie siły, aby polską demokrację zniszczyć lub przynajmniej podkopać.

ORDYNACJA WYBORCZA.

Na naczelnem miejscu endecja wysunęła hasło **zmiany ordynacji wyborczej**. Nie ośmielała się

wysunąć projektu zmiany powszechnego i równego głosowania, zwłaszcza, że to głosowanie jest zastrzeżone w konstytucji. Ale postanowiła osiągnąć ten sam cel przy pomocy manewru. Mianowicie zażądała **zmniejszenia ogólnej liczby mandatów**. To hasło wyda się naiwnym ludziom sympatyczne i słuszne — chociażby ze względu na oszczędność. W tem hasle tkwi jednak wielkie niebezpieczeństwo: Polska bowiem jest krajem rolniczym, i w wielu okręgach socjaliści z trudem doszli do jednego mandatu. Jeśli więc ogólną liczbę mandatów pomniejszyć, dzielnik wyborczy odrazu wsiąknie — i mandat socjalistyczny przepada. Z tego wynika, że przy zmniejszeniu liczby mandatów np. o jedną czwartą część, liczba mandatów socjalistów zmniejszy się nie o jedną czwartą, lecz **znaczniej!**

W ten sposób przy pomocy chytrego manewru endecy chcieli pomniejszyć liczbę posłów właśnie robotniczych, proletarjackich. Z tego wszystkiego wynika, że jeśli ma się zmniejszyć ogólną liczbę posłów, to należy zabezpieczyć (np. zmianę układu okręgów), aby liczba mandatów proletarjackich nie doznała niewłaściwego (nieproporcjonalnego) uszczerbku.

Takich manewrów było mnóstwo. A wszystkie zmierzały tak czy inaczej do podkopania demokracji, do osłabienia przedstawicielstwa robotniczego. Naturalnie, ta cała historia ze zmniejszeniem liczby mandatów nie odzwierciedla dobrze **istotnych** zamierzeń endecji, która chciałaby w sprawie ordynacji wyborczej pójść znacznie **dalej**, ale czuła swoją bezsilność i chowała bardziej reakcyjne projekty na przyszłość.

Hasło pogorszenia ordynacji wyborczej, tzn. naruszenia powszechności i równości, pozostaje jak zobaczymy do dziś dnia jednym z **głównych** hasel endeckich.

Endecja wysunęła także projekt odebrania pewnej liczby mandatów **Kresom** wschodnim, bo tam mieszkają Ukraińcy i Białorusini. Czy to jest słuszne i mądre? Dla endeckiego geszeftu partyjnego to jest bardzo mądre, bo endecja żyje z nienawiści między narodami i z rozdmuchiwania tej nienawiści. Samo słowo „Ukraińiec“ wyprowadza takiego endeka z równowagi. Ale czy to mądre z punktu widzenia **państwowego**? Naturalnie, że nie, bo takie odbieranie mandatów sprawdza mniejszości narodowe do roli **obywateli drugiego stopnia** i sieje straszliwe **rozgoryczenie**. Słowem zaogni tylko walkę Ukraińców czy Białorusinów z państwem polskim. A Ukraińców i Białorusinów jest w Polsce kilka milionów! Poczóż to sianie nienawiści? Endecja udaje partję bardzo państwową, a chce siać nienawiść przeciw państwu. Udaje partję bardzo „chrześcijańską“, a żyje nie z miłości, lecz z **nienawiści**. Dodajmy jeszcze, że Ukraińcy i Białorusini żyją na granicy **Rosji sowieckiej**, która stara się podsycać nienawiść ludności kresowej przeciw Polsce.

Rzecz zaiste jasna — to polityka **antypaństwowa**, nacjonalistyczna, obliczona na walkę między narodowościami, zamieszkującymi Polskę.

Szaleńcza polityka, oparta na demagogji.

USTAWA O ZGROMADZENIACH.

Weźmy jeszcze jeden przykład antydemokratycznej zakąły endeckiej — ustawy o zgromadze-

niach. **Kilka lat siedziała** Komisja konstytucyjna sejmu nad ustawą. Z początku głównym referentem był endek ks. Lutosławski, później drugi endek prof. Konopczyński z Krakowa. Obaj z zapałem utracali wszystkie socjalistyczne i inne postępowe wnioski, zmierzające do ulepszenia ustawy. Główne wysiłki obu referentów zmierzały do tego, aby poddać zgromadzenia ludowe **podwójnej(!)** kontroli: z jednej strony reprezentanta władz (policii), z drugiej — wybranego przez zgromadzenie przewodniczącego, przyczem przewodniczący ma być poddany surowej **karze (!)** w razie, jeśli zajdzie na zgromadzeniu jakieś „podburzenie“ (!). Dzięki temu endeckiemu wynalazkowi podwójnej kontroli wszelkie niezależne przemówienia byłyby całkowicie skrępowane, bo przewodniczący (niejednokrotnie nieobyty z prawem chłop czy robotnik) będzie się bał kary i będzie krępował mowę.

Dalej endecy usiłowali ogromnie ograniczyć **wiece poselskie**; co się tyczy **zebrań poufnych**, to i te w gruncie rzeczy chcieli poddać „opiece“ władz. Pozatem **zakazywanie** odbycia zgromadzenia publicznego ogromnie władzom ułatwiali.

W końcu socjalistom udało się **wbrew endekom** (po kilku latach pracy!) znacznie ulepszyć projekt. I projekt poszedł na pełne posiedzenie Sejmu. Nie został jednak już uchwalony, bo Sejm w ostatnim roku prawie nie obradował.

Na tym przykładzie dobrze widzimy „demokratyczność“ narodowej demokracji. Wszystko czyniła na każdym kroku dla podkopania demokracji. Tak samo, jak w sprawie

USTAW ROBOTNICZYCH,

które zawsze i wszędzie konsekwentnie zwalczała. Hasłem endecji było (i jest), że biedny polski przemysł nie może wytrzymać takich świadczeń, jak 8-godzinny dzień pracy, urlopy, Kasy Chorych, zasiłki dla bezrobotnych. Trzeba więc — zdaniem endeków — te ustawy robotnicze obalić lub przynajmniej osłabić.

To samo działo się z

REFORMA ROLNA.

Licząc się ze znaczną liczbą (bogatszych zwłaszcza, a nawet bardzo bogatych) chłopów w swoich szeregach, endecja ostatnio (1925) nie śmiała całkiem odrzucić reformy, lecz starała się **wykszławić** ją tak, by małorolny chłop nic z niej nie miał i tylko najwyżej **bogaty chłop** mógł może dokupić też za grube pieniądze kawałek gruntu. Przytem i obszarnik właściwie by zyskał, bo grube pieniądze włożyłby do kieszeni.

Przy tej sposobności warto podkreślić, że endecja, zwalczając żądania rolników i małorolnych, zwalcza je przy pomocy słowa „**naród**“. Powiada bowiem, że jest przeciwniczką wszelkiej walki w narodzie; jest zwolenniczką „**solidarności, zgody klas**“ w narodzie.

Jest to naturalnie bardzo ładne hasło „solidarności narodowej“, i my musimy przyznać, że w niektórych chwilach, zwłaszcza przełomowych, jak np. podczas wojny, ma zupełną rację bytu, bo w tych chwilach naród nieraz musi występować jako pewna zgodna całość. Ale u endecji to pięknie wyglądające hasło „solidarności narodowej“ jest pro prostu środkiem do utopienia słusz-

nych klasowych żądań ludu pracującego we mglistych frazesach o „narodowej solidarności“. Ludzie niemądry a wrażliwi na ładne słówka często dają się brać na to ładne hasło „narodowej zgody“. A tymczasem nie widzą, że pod tą „narodową zgodą“ tkwi zupełnie **wyraźne klasowe hasło** — tylko nie robotnicze lecz kapitalistyczne. I w ten sposób „solidarność narodowa“ jest po prostu maską, przykrywającą klasowe geszefita kapitalistyczne.

Ten klasowy kapitalistyczny charakter ujawnia się także i w **podatkowej polityce** endecji, która jest zawsze zwolenniczką pośrednich podatków, padających na spożycie ludu, zaś jest przeciwniczką podatków, padających na większe majątki i większe dochody.

Rozpatrzmy teraz bardzo ciekawą kwestję stosunku endecji **do kleru**.

Niegdyś endecy dość krzywo patrzyli na polityczną rolę kleru w Polsce.

W programie endeckim z roku 1903 znajdujemy słowa, że endecja tylko w takim wypadku pójdzie z klerem, jeśli polityka kleru nie będzie wrogą interesom polskiego narodu.

Toteż kler nieraz ze swojej strony piorunował na endecję. Biskup Niedziałkowski wydał niegdyś całą broszurę przeciw endekom. Ks. Hozakowski w późniejszym czasie również bardzo ostro pisał o endecji.

Rzecz ciekawa, iż nawet przed paru laty wódz endecki Dmowski w swej wielkiej książce „Polityka Polski“, opisuje ciekawy fakt, że kiedy podczas wojny światowej starał się w Watykanie

u papieża) o poparcie dążeń polskich do niepodległości, odpowiedziano mu „wybuchem śmiechu“.

Otóż te dawne nieporozumienia między klerem i endecją całkowicie obecnie ustały.

Przy powszechnych wyborach endecja **nie może istnieć bez poparcia kleru**, i dlatego musi ten kler bezwzględnie popierać.

Toteż dziś endecja jest całkowicie w niewoli **u kleru**.

Przypomnijmy np. „**Konkordat**“ — zawierany z Rzymem przez endeka, prof. Stanisława Grabskiego. Ten zawarty przez Polskę Konkordat pod wielu względami jest niekorzystny dla Polski. Dość przypomnieć, że sprawa dóbr kościelnych została wcale nie tak rozstrzygnięta jak należy.

Ale endecy z całych sił Konkordat popierali i w Sejmie go przeprowadzili.

Obecnie, korzystając z dogodnej chwili przedwyborczej, kler stawia **straszliwe żądania**. Półurzędowa gazeta „Epoka“ donosi, że kler chce zażądać **5 miliardów** za dobra kościelne, niegdyś skonfiskowane przez rządy zaborcze kościołowi. Jest to kwota tak straszliwa, że „Epoka“ słusznie dowiada, iż zadośćuczynienie powyższemu żądaniu poprostu zrujnowałoby Polskę: biedny podatnik musiałby ciężko pracować na chleb.

Taż sama półurzędowa „Epoka“, w numerze z 8 grudnia 1927 donosi, iż kler chce mieć prawo nakładania **55% dodatku do podatków**: to także by zrujnowało płatnika podatkowego, słusznie mówi „Epoka“.

Takie straszliwe żądania stawia rozzuchwałony kler. Oczywiście rzecz — ani endecja ani chadecja, zależne całkowicie od kleru, nie są w stanie wal-

czyć z uroszczeniami kleru. Są to partie, prowadzone na pasku klerykalnym.

WYBORY W ROKU 1928.

Obecnie przy wyborach marcowych roku 1928, endecja jest w dość trudnem położeniu, bo jest zwalczana przez rząd i niema tego sojuszu z chadecją, który był w roku 1922. Wówczas endecja z chadecją i dubadecją występowały razem pod firmą „Chjeny“ czyli ósemki. Ta „8“ tak się skompromitowała, iż obecnie endecja za żadną cenę nie chciała mieć 8 jako swojej liczby wyborczej. Jak wspominaliśmy występuje pod nową firmą „Katolicko narodowego związku“, czyli tzw. „Karnarka“.

Tak z groźnej „Chjeny“ zrobił się skromny i słodki kanarek.

Istota Chjeny od tego naturalnie się nie zmieniła. Endecja obecnie jest w opozycji do rządu i dlatego udaje, że jest bardzo parlamentarna, ale wszystkie **sympatje faszystowskie**, antydemokratyczne pozostały.

Endecja próbuje odegrać się na instynktach nacjonalistycznych, urągając na ukraińskie szkoły, tworzone przez rząd, i na żydów. Ale każdy, kto obserwuje życie gospodarcze i polityczne Polski, wie dobrze, że endecki katolicki kupiec czy fabrykant doskonale siedzi w jednej spółce czy w jednym banku z **kapitalistą Żydem**. Jest to międzynarodowa solidarność kapitału. Złota międzynarodówka.

Endecja próbuje odegrać się jeszcze w ten sposób, iż szerzy wieści o **niebezpieczeństwie komunistycznym**. Ale to jest zwyczajna demagogja, bo

komuniści są wewnętrznie rozbici i słabi. Zresztą nie tak nie sieje komunizmu, jak reakcyjna polityka endecka.

Endecja przy wyborach kurczowo uczepiła się znanego „Orędzia“ biskupów, żądającego od katolików, by głosowali na katolickie stronnictwa. „Katolicy — to my!“ -- zawołała uradowana endecja. Ale z tego **czepiania się fałd sukienki biskupiej** niezbyt wiele wyjdzie, bo część duchowieństwa pójdzie także za chadecją, zaś znaczna część za listą rządową.

Niezadługo przed rozpisaniem wyborów obradowała rada naczelna endecji i uchwaliła: że najważniejsze rzeczy dla Polski to są:

- 1) zmiana ordynacji wyborczej;
- 2) wzmocnienie senatu;
- 3) zakaz strajków w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej.

Wkrótce zaś po ukazaniu się biskupiego orędzia, została ogłoszona w endeckiej prasie odezwa wybitnych endeków i obwiepolców żądająca:

- 1) zmiany ordynacji wyborczej;
- 2) wzmocnienia i pogorszenia składu senatu;
- 3) wzmocnienia władzy prezydenta przez nadanie mu prawa „Veto“ to znaczy prawa kasowania uchwał sejmowych;
- 4) popierania obszarniczych dążeń przeciwko podatkowi majątkowemu i reformie rolnej.

Z tych wszystkich hasel przedwyborczych jasno widzimy, że endecja, aczkolwiek została przemalowana na „kanarka“ i pod innym numerem idzie do walki wyborczej, przede wszystkim chce obalenia lub przynajmniej podkopania demokracji w Polsce.

KONKLUZJA.

Z dotychczasowych wywodów jasno wynika, że endecja jest to **klasowa partja polskiej burżuazji**, posiłkująca się frazesem religijnym, nacjonalistycznym i antyżydowskim, ażeby zamaskować swój rzeczywisty klasowy, burżuazyjny charakter. Jej oficjalną ideologią jest „solidarność narodowa“, ale jest to frazes, **przykrywający właśnie walkę klasową burżuazji** przeciwko ludowi pracującemu.

Historyczny przegląd wypadków wykazał nam, że gdy lud zrywał się przed wojną i podczas wojny do walki o niepodległość — endecja wszelkimi siłami występowała przeciwko niemu.

Gdy w dobie budowy niepodległości (i później) lud pracujący rozbudował demokrację w Polsce, endecja czyniła wszystko, ażeby temu przeszkodzić i demokrację złamać.

Wreszcie gdy lud pracujący stawiał swoje społeczne żądania np. w zakresie ustawodawstwa robotniczego lub ustawy o reformie rolnej, endecja jako klasowa partja burżuazyjna walczyła z całą siłą przeciw tym żądaniom.

Jednocześnie starała się gromadzić siły faszystowskie celem złamania demokracji.

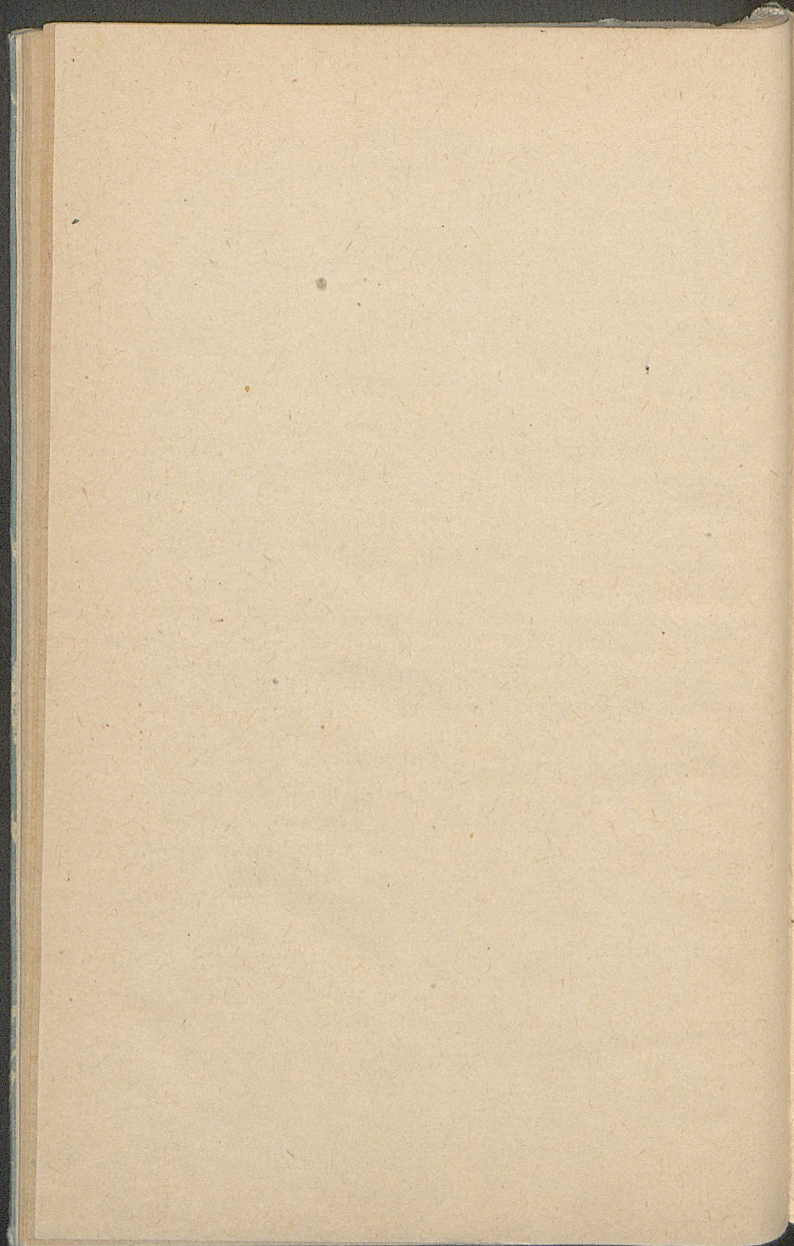
Tak odegrała i odgrywa endecja fatalną rolę w dziejach Polski demokratycznej jako partja polskiej świadomej reakcji. Żaden frazes „narodowy“ czy „religijny“ nie zdoła tej haniebnej roli i tej reakcyjnej istoty osłonić!

Bezwzględna walka z endecją jest obowiązkiem ludu pracującego, broniącego niepodległości, rozbudowującego demokrację i zmierzającego ku socjalizmowi. Wymaga tego — **interes państwa; interes demokracji; interes socjalizmu!**



W

Instytut Lwowski
Warszawa 10.3.1916
-12-



Biblioteka Narodowa
Warszawa



3000102175536



1.4 7 4.8 6 9
